BALLADYNA

dyrektor
Ewa Pilawska

Juliusz Słowacki

BALLADYNA

premiera marzec 1998

Słowacki do matki

Od ostatniego mego listu, w przeciągu miesiąca upłynionego napisałem nową sztukę teatralną - niby tragedią, pod tytułem *Balladina*. Z wszystkich rzeczy, które dotychczas moja mózgownica urodziła, ta tragedia jest najlepszą - zwłaszcza, że otworzyła mi nową drogę, nowy kraj poetyczny, nie tknięty ludzką stopą, kraj obszerniejszy niż ta biedna ziemia, bo idealny. Zobaczysz kiedyś, Mamo kochana, co to za dziwna kraina - i czasy. Tragedia cała podobna do starej ballady, ułożona tak jakby ją gmin układał, przeciwna zupełnie prawdzie historycznej, czasem przeciwna podobieństwu do prawdy. Ludzie jednak, starałem się, aby byli prawdziwymi i aby w sercu mieli nasze serca... Nie mogę tu dać ci, kochana Mamo, wyobrażenia dokładnego rodzaju dramatyczności w mojej tragedii. Jeżeli ma ona rodzinne podobieństwo z którą znajomą sztuką, to chyba z *Królem Learem* Szekspira. O, gdyby stanęła kiedy przy *Królu Learze!* Szekspir i Dant są teraz moimi kochankami - i już tak jest od dwóch lat. Im więcej w obydwóch się wczytuję, tym więcej widzę piękności. Mamo moja, jaki ja byłbym szczęśliwy, gdybym mógł z tymi dwoma umarłymi usiąść pod jaką lipą - albo dębem, przed moją własną chatą - i marzyć - i pisać marzenia - i gwarzyć z tobą Mamo - i opowiadać ci z zapałem plany moje poetyczne, tak jak niegdyś bywało.

"Korespondencja Juliusza Słowackiego"
oprac. E. Sawrymowicz, t. 1
Wrocław 1962

Publicznie przemawiało się o *Balladynie* najczęściej wysokim tonem. Było to słuszne i niesłuszne; słuszne - bo o czym w końcu mówić w superlatywach, jeśli nie o tym wspaniałym i bardzo oryginalnym utworze, niesłusznie - bo owe chóry pochwalne, nie dając dojść do głosu zastrzeżeniom i oporom zafałszowały nasz stosunek do *Balladyny*, nadały mu charakter banalny, oficjalny, szkolny. Takie opory właśnie powinno się wydobywać na jaw, dyskutować, starać się odkryć ich źródła; i dopiero to pozwoliłoby odkryć w tej kapryśnej tragedii jej prawdziwą świeżość i oryginalność.

Edward Csató
"Szkice o dramatach Słowackiego"
Warszawa 1960

Król plagiatu

Proszę się nie gorszyć tym nadtytułem: dostrojony jest do dzisiejszej naszej plagiatomanii. Wyobraźmy sobie, co by się działo, gdyby dziś ukazała się *Balladyna*, a jej autor - autor *Kordiana* - naraził się komuś politycznie! Trzęsłyby się nasze tygodniki jakoby literackie od coraz to nowych odkryć plagiatowych. Już nie o reminiscencje motywów by chodziło, ale o samą literę tekstu! Bo co tu ukrywać: nie poprzestając na motywach przeniesionych żywcem z *Makbeta*, z *Króla Lira*, ze *Snu nocy letniej*, młody autor *Balladyny* pozwala sobie na takie pożyczki (na wieczne nieoddanie), jak np. okrzyk włożony w usta bohaterki: "Świecy, mój cały zamek za błysk świecy!", parafrazując dość bezceremonialnie słynne: "Konia, królestwo za konia!" Ryszarda III. A o ile dziś Szekspir jest w Polsce tak rozpowszechniony, że ta parafraza mogła by stanowić okoliczność łagodzącą, być otwartym niejako wskazaniem źródeł inspiracji, o tyle sto lat temu znajomość Szekspira była w Polsce na tyle ograniczona, aby refleks ten mógł mieć cechy skrytego przywłaszczenia.

Ale najwięcej inkryminowanego materiału dostarczyłaby przedmowa autora, zakończona dedykacją *Balladyny* autorowi *Irydiona*. Jakież tu pole do wykazania, że autor, dopuściwszy się w swojej sztuce oczywistych plagiatów, troskliwie teraz zaciera ich ślady; że stara się wszelkimi sposobami zmylić trop czytelnika. Mówi nam bardzo poetycznie o "ślepym harfiarzu z wyspy Scio", wspomina parę razy Ariosta, biorąc go za swego patrona, wspomina Sofoklesa i jego "przez sklepienia powtarzane «niestety»" - tylko o Szekspirze pary z ust nie puszcza. Ale nie nas brać na takie sztuczki!

Tak więc w dzisiejszej atmosferze tropienia plagiatów *Balladyna* nie mogłaby chyba powstać. A byłaby szkoda. Bo ten utwór, ociekający wręcz plagiatem, jest - osobliwym zdarzeniem - jednym z najoryginalniejszych, jakie istnieją w literaturze. Oryginalność polega - między innymi - na tym, że zaczerpnąwszy istotnie pełnymi garściami motywów z Szekspira, autor użył ich w sposób, na jaki Szekspir, można powiedzieć, nigdy sobie nie pozwolił. Stasował bez ceremonii Szekspira komediowego z Szekspirem tragicznym. Zapewne, Szekspir sam miesza nieraz w tragiczną grę zdarzeń elementy "buffo", ale to są u niego zawsze znikome interludia, pogwarki ubocznych figur - jakiś grabarz, błazen, odźwierny - nie mające wpływu na bieg zdarzeń. Otóż wyobraźmy sobie, że Szekspirowi przychodzi ten kaprys, aby wpleść Tytanię i jej chochliki w akcję *Makbeta* lub *Lira* - i co by z tego wynikło! To właśnie czyni Słowacki. Pasem transmisyjnym, zahaftowanym najbogatszą fantazją i czarem słowa, łączy zdarzenia świata elfów z losami ludzi, nie ograniczając się, jak autor *Snu nocy letniej*, do niewinnych qui pro quo miłosnych, ale zahacza miłostki Goplany o świat najkrwawszych namiętności i wielkich zdarzeń, ważących na losach ludów. Amory Goplany - a także starcze ględzenia Pustelnika, który dlatego, że ma siwą brodę do pasa i żywi się korzonkami, stał się przewodnikiem duchowym całej okolicy - oto punkt wyjścia... Z głupstwa rzuconego na wiatr przez starucha oraz z zachcenia boginki wysnuwa Słowacki wydarzenia dramatu, pozostając jego widzem raczej od strony elfów niż od strony ludzi, odszekspirzając go tym niemal całkowicie, dając mu piętno, które on zowie "ariostycznym", a w którym my widzimy piętno - Słowackiego.

Tadeusz Żeleński-Boy
"Romanse cieniów"
Warszawa 1987

Baśń i antybaśń

Baśń jest z istoty swej optymistyczna. Bez względu na to, jakie trudy i upokorzenia wycierpi Kopciuszek, w ostatecznym rozrachunku musi on zatryumfować. Zadbają o to siły nadprzyrodzone, gwarantki moralnego ładu. Rozrachunek krzywd zostaje wyrównany, i to z nawiązką. Jest to baśń z reguły antypsychologiczna. Postaci jej są uproszczone i jednolite: albo szlachetne, albo podłe; albo odważne, albo tchórzliwe; albo chciwe, albo szczodre; albo mądre, albo głupie. Nie ma mowy o komplikacjach psychologicznych, o wątpliwościach w ocenie moralnej, o splątaniu u bohatera cech dodatnich i ujemnych [...]

Słowacki wyzyskał Szekspirowski pomysł świata feerycznego, który przy całej swej magicznej mocy jest omylny i nie wolny od ludzkich słabości. Ale w jego ujęciu omylność ta staje się nieodwracalna i złowroga w konsekwencjach. Tak ujmując siły nadprzyrodzone stworzył gorzkoironiczną antybaśń. Siły magiczne tego dramatu mogą spowodować tak fantastyczną metamorfozę, jak przekształcenie Grabca w wierzbę. Ale nie potrafią przeszkodzić nocnej schadzce Grabca z Balladyną. W mocy Goplany jest zaspokojenie bzdurnej zachcianki Grabca: zostanie on królem dzwonkowym. Ale ta królewska maskarada ściągnie na Grabca nieszczęście: padnie on ofiarą morderstwa, któremu ani Goplana, ani jej elfy już nie potrafią zapobiec. Postaci fantastyczne w *Balladynie* mogą robić z ludźmi wszystko z wyjątkiem tego właśnie, co odpowiadałoby poczuciu sprawiedliwości i sensowności losów ludzkich. Na odwrót niż w baśni - nie prostują one ścieżek ludzkich, nie naprawiają zła, ale wbrew swoim najlepszym intencjom obracają własną moc magiczną na to, aby siać zło i zniszczenie [...]

Balladyna to świat baśni. Baśń operuje na zasadzie dyskonta wiarygodności, usypia w czytelniku poczucie prawdopodobieństwa. Byłoby absolutną pedanterią prawować się z jej autorem o nieprawdopodobieństwa, domagać się w niej realistycznej motywacji. Idzie jednak o to, że w *Balladynie* nieskładności tych jest szczególnie dużo. I nie wszędzie tłumaczą się one wymaganiami swoistej baśniowej motywacji. Nonszalancja poety ma tu w sobie coś prowokacyjnego, jest jakby na pokaz, jest jakby wyzwaniem rzuconym czytelnikowi. Wraz z przedmową i Epilogiem przypomina jaskrawymi i licznymi anachronizmami, że autor bawi się stworzonym przez siebie światem fikcji, że zachowuje wobec niego ironiczny dystans.

Wiktor Weintraub
"Od Reja do Boya"
Warszawa 1977

BALLADYNA

Juliusz Słowacki

Balladyna	Jolanta Jackowska, Ewa Tucholska
Alina	Kinga Zabokrzycka
Wdowa	Gabriela Sarnecka
Pustelnik	Zbigniew Szczapiński
Kirkor	Ireneusz Czop
Kostryn	Mariusz Siudziński
Gralon	Mirosław Henke
Goplana	Beata Olga Kowalska
Skierka	Jacek Łuczak
Chochlik	Andrzej Jakubas
Filon	Artur Majewski
Grabiec	Jan Wojciech Poradowski
Kanclerz	Janusz Kubicki
Strażnik wieży	Ireneusz Kaskiewicz
Lekarz królewski	Michał Szewczyk
Żołnierz	Grzegorz Pawlak
Goniec	Radosław Popłonikowski
Dworka I	Małgorzata Flegel
Dworka II	Ewa Sonnenburg
Dworka III	Ilona Bartosińska
Dworka IV	Jolanta Jackowska, Ewa Tucholska
oraz żołnierze, posłowie, goście na uczcie	

reżyseria	**Wojciech Adamczyk**
scenografia	**Wojciech Jankowiak**
kostiumy	**Marta Hubka**
muzyka	**Andrzej Zarycki**
asystent reżysera	Marek Jasiński
asystent scenografa	Jacek Stachowski
inspicjent, sufler	Krystyna Sabara

Nawet w nieprawdopodobieństwie wypadków - jest rys, który stanowi pomost między lekkością baśni a powagą tragedii i czyni *Balladynę* wyrazem sformułowanego jasno poglądu na świat. Akcja opiera się na kaprysach przypadku - ale w owym szaleństwie przypadku jest metoda, i to metoda silnie podkreślona przez autora. Wśród osób dramatu jest kobieta jakby stworzona na małżonkę Kirkora - Alina; tymczasem Kirkor Balladynę dostanie za żonę. Chodzi po lesie nadgoplańskim człowiek na kochanka Balladyny stworzony - Filon; lecz ona rozmiłuje się w rubasznym Grabcu-pijanicy. Cudowna, boska korona czeka na czoło mądre i szlachetne; dwu jest ludzi, którzy by jej godni byli - Pustelnik i Kirkor, a tymczasem korona najpierw głupca ozdobi, potem zbrodniarkę. Kirkor idzie do Pustelnika, by na jego radzie zbudować szczęście idylliczne - a zostaje przez Pustelnika wciągnięty w wir działania historycznego i zguby. Pustelnik radą swoją pragnie go uchronić od żony zbrodniczej - a popycha go w ramiona Balladyny. Goplana chce uszczęśliwić Grabca - a przez królewska maskaradę śmierć mu gotuje[...]

Przypadek więc stale drwi z zamiarów i planów i stale jest zgubny. Przez tę stałość swego kierunku traci charakter przypadku, przechodzi w jakieś pesymistycznie sformułowane prawo świata. Staje się potęgą, która, zabawkę czyniąc sobie z ludzi, łamie ich i niszczy. Konsekwentny jest w swej bezsensowności - i przez to urasta do rozmiarów czynnika, który może wystąpić w tragedii. Tragedia bowiem żąda logiki i konsekwencji, gdy baśń pozwala na nielogiczność. Słowacki, czyniąc nielogiczność prawidłem stałym, połączył cechy przypadku - i przeznaczenia. Jego fatum to irracjonalność świata. Formułuje ten pogląd Pustelnik: "Ziemia to szalona matka szalonych". A cały utwór zdaje się mówić: Baśnią niezrozumiałą jest świat - barwną, czarowną, czasem śmiech budzącą, ale w istocie swej bezdennie smutną.

Juliusz Kleiner

Mała kronika życia i twórczości Juliusza Słowackiego

1809

4 września w Krzemieńcu urodził się Juliusz Słowacki. Ojciec jego, Euzebiusz, pisarz i poeta, był profesorem Liceum Krzemienieckiego. Matka, Salomea, pochodziła ze skromnej rodziny szlacheckiej.

1811

Rodzina Słowackich przenosi się do Wilna, gdzie Euzebiusz Słowacki otrzymał katedrę uniwersytecką.

1814

Śmierć Euzebiusza Słowackiego. Pani Salomea wraz z synem wraca do Krzemieńca, gdzie Juliusz pobiera nauki początkowe.

1817

Pani Słowacka wychodzi powtórnie za mąż za profesora Uniwersytetu Wileńskiego, Augusta Bécu, i wraz z synem przenosi się do Wilna.

1825

Juliusz Słowacki kończy gimnazjum i wstępuje na wydział prawny Uniwersytetu Wileńskiego.

1827

Pierwsza dłuższa podróż w czasie wakacji. Słowacki zwiedza Ukrainę i dociera do Odessy.

1828

Słowacki kończy studia uniwersyteckie.

1829

W lutym Słowacki przybywa do Warszawy. Obejmuje stanowisko aplikanta w Dyrekcji Kontroli w Komisji Przychodów i Skarbu.

1830

Powstają powieści poetyckie *Mnich* i *Arab*. W okresie powstania, od listopada 1830 do marca 1831 roku, Słowacki publikuje w Warszawie kilka utworów świadczących o pełnej solidarności z celami powstania.

1831

W marcu Słowacki opuszcza Warszawę, udając się przez Wrocław do Drezna. Stąd jako kurier, przez Paryż, jedzie do Londynu. W jesieni wraca do Paryża, gdzie osiedla się na dłuższy pobyt.

1832

W grudniu Słowacki przenosi się z Paryża do Genewy, gdzie przebywa do roku 1836. Już w Paryżu pisze kolejną powieść poetycką *Lambro*.

1833

Słowacki pracuje nad *Kordianem*.

1834

Słowacki pisze *Balladynę*.

1835

Powstaje *Horsztyński*.

1836

W lutym Słowacki przybywa do Rzymu. W sierpniu wyrusza w podróż na Wschód - do Grecji, Egiptu, Palestyny i Syrii.

1837

W czerwcu Słowacki wraca z podróży wschodniej do Włoch, gdzie na pewien czas osiada we Florencji.

1839

Powrót do Paryża. Wydanie tomu *Trzy poema* zawierającego *Ojca zadżumionych, Marię* i *W Szwajcarii.*

1840

W grudniu na wieczorze u Eustachego Januszkiewicza Słowacki odpowiada Mickiewiczowi na jego Improwizację. Kończy *Marię Stuard, Mazepę* i *Lillię Wenedę.*

1841

Słowacki wyjeżdża do Frankfurtu na krótki pobyt. Pisze *Beniowskiego.*

1842

Słowacki, który początkowo był gorliwym zwolennikiem Towiańskiego, niebawem porzuca jego szeregi i gwałtownie polemizuje z ideologią towiańszczyzny.

1843

Powstaje *Ksiądz Marek.*

1844

Słowacki pisze *Sen srebrny Salomei, Księcia Niezłomnego* i najpewniej *Fantazego* (datowanego przez niektórych na rok 1841).

1845

Słowacki w odpowiedzi na *Psalmy przyszłości* Zygmunta Krasińskiego wypowiada się jako przeciwnik jedynowładztwa szlachty. Powstaje *Samuel Zborowski.*

1846

Słowacki od chwili wybuchu buntu chłopskiego w Galicji niezmiernie żywo zaczyna się interesować sprawami politycznymi i społecznymi. Otacza się młodzieżą przybyłą z kraju po wydarzeniach roku 1846.

1847

Drukiem ukazuje się rapsod I *Króla - Ducha,* trzy dalsze pozostają w rękopisie.

1848

Na wieść o wybuchu powstanią w Wielkopolsce Słowacki wraz z kilkoma towarzyszami wyjeżdża do Poznania, gdzie bierze udział w pracach komitetu rewolucyjnego. Usunięty w kwietniu, po upadku powstania, przez policję pruską z Poznańskiego jedzie do Wrocławia, gdzie przebywa do lipca. Następnie wyrusza przez Ostendę do Paryża.

1849

Słowacki umiera 3 kwietnia w Paryżu.

Paweł Hertz
w: J. Słowacki "Balladyna",
Warszawa 1953

Eva®
POLLENA EWA S.A.

opus film
90-554 Łódź, ul. Łąkowa 29, POLAND

WÓLCZANKA
Salony firmowe w Łodzi:
– Piotrkowska 38
– Piotrkowska 210
– Wólczańska 243
– sklep *ZA GROSIK* Wólczańska 243

PBG S.A.
Grupa PEKAO S.A.

ZWOLTEX

LIDER NA POLSKIM RYNKU RĘCZNIKÓW I KOCÓW
U nas możesz wybrać ręczniki, koce i płaszcze kąpielowe w całej palecie barw i bogactwie wzorów.

Ale nie tylko: codziennie w swojej łazience możesz mieć miękkie, puszyste ręczniki z eleganckimi bordiurami, aplikacjami i haftami.

Ale nie tylko: nie musisz już szukać eleganckiego płaszcza kąpielowego w zagranicznych magazynach, bo znajdziesz go u Nas. My kreujemy Twoją modę.

Ale nie tylko: ciepły, miły puszysty koc otuli Ciebie i Twoje dziecko we śnie, ekologiczne barwniki i prostota prania sprawia, że pozostaje on równie piękny, choć kolejne dni i noce będą płynąć.

Fabryka Wyrobów Frotowych i Kocowych ZWOLTEX SA
98-220 Zduńska Wola, ul. Szadkowska 64/66
tel. (043) 823 46 29; fax (043) 823 46 15

Dom Mody *Telimena*
życzy Państwu niezapomnianych wrażeń w nadchodzącym sezonie teatralnym

Nową kolekcję „Telimeny" Wiosna-Lato '98 znajdą Państwo w salonach firmowych w Łodzi: ul. Piotrkowska 78 i Sienkiewicza 36 oraz w salonach największych miast Polski

®
fine fashion

TEATR POWSZECHNY

dyrektor	**Ewa Pilawska**
kierownictwo artystyczne	**Wojciech Adamczyk** **Jacek Orłowski** **Marcin Sławiński**
kierownik literacki	Joanna Olczakówna
kierownik muzyczny	Maciej Pawłowski
pedagog muzyczny	Krzysztof Jaszczak
grafik	Janina Piechowicz
aktorzy	Ilona Bartosińska, Janina Borońska, Małgorzata Flegel, Jolanta Jackowska, Beata Olga Kowalska, Barbara Lauks, Gabriela Sarnecka, Ewa Sonnenburg, Barbara Szcześniak, Ewa Tucholska, Kinga Zabokrzycka, Ireneusz Czop, Mirosław Henke, Andrzej Jakubas, Ireneusz Kaskiewicz, Janusz Kubicki, Piotr Lauks, Jacek Łuczak, Artur Majewski, Adam Marjański, Grzegorz Pawlak, Radosław Popłonikowski, Jan Wojciech Poradowski, Tadeusz Sabara, Mariusz Siudziński, Zbigniew Szczapiński, Michał Szewczyk
stale współpracują	Gabriela Muskała, Bronisław Wrocławski
koordynator pracy artystycznej	Ilona Surowiec
inspicjenci, suflerzy	Alina Falana, Krystyna Sabara, Małgorzta Urzędowska, Marek Jasiński
główna księgowa	Jadwiga Grochulska
księgowość	Anna Chojecka, Barbara Paszkiewicz, Stanisława Rzymkowska
sekretariat	Małgorzata Cholak
specjalista d/s sponsoringu	Anna Wróblewska
kierownik Biura Obsługi Widzów	Henryka Świątek
kasa	Zofia Szymańska
operator kserografu	Małgorzata Myszkowska
kierownik techniczny	Bernardyn Pikora
zastępca kier. tech.	Andrzej Kowalski
referent techniczny	Krystyna Kowalska
zaopatrzenie, asystent scenografa	Mirosława Klemm
prace krawieckie	Janina Michurska, Halina Wich, Marian Grzelak
prace perukarskie	Bernardetta Kundzicz-Adamska
prace modelarskie	Tomasz Ciszek, Krzysztof Drozdowski
prace stolarskie	Krzysztof Michalak, Antoni Popiołek
prace tapicerskie	Piotr Nowosielski
prace szewskie	Józef Jaworski
prace techniczne, transport	Marek Gibki
światło	Paweł Barylski, Edward Maryniak
dźwięk	Piotr Mela, Andrzej Otomański, Wiesław Rożniatowski
garderoba, rekwizyty	Tamara Fligiel, Halina Madany
garderoba	Genowefa Kaźmierczak
magazyny	Bożena Leszczyńska
pralnia	Bożena Sawicka-Szemat
konserwator	Władysław Zgliński
montaż dekoracji	Marian Kowalski, Jacek Michałowicz, Bohdan Pietrasik, Andrzej Rybicki, Radosław Wysocki
bufet	Jadwiga Bartula
bileterki, szatniarki	Katarzyna Góralczyk vel Tarasiuk, Zofia Niedźwiecka, Bogusława Gralak, Krystyna Kowalska-Pol

TEATR POWSZECHNY
91-069 Łódź, ul. Legionów 21
tel. 33-25-39 (centrala), 33-05-36 (BOW)
ISBN 83-905676-5-2
opracowanie programu Joanna Olczakówna, opracowanie graficzne Janina Piechowicz